

Czesław Centkiewicz i pierwsza polska wyprawa polarna

25 października 2022

Czesław Centkiewicz należał do najpoczytniejszych polskich pisarzy-podróżników XX wieku. Jego najważniejsze wyprawy, jak i książki, związane były z obszarami polarnymi. Wszystko zaczęło się od przedwojennej naukowej ekspedycji na Wyspę Niedźwiedzią.



Czesław Jacek Centkiewicz urodził się 18 października 1904 roku w Warszawie. Był synem Stanisława, inżyniera, i Stanisławy z Bresteczaków. W dzieciństwie chciał zostać marynarzem, potem radiotelegrafistą, a następnie inżynierem. Zainteresowanie wyprawami polarnymi zrodziło się u niego w trakcie lektury pamiętników Norwega Fridtjofa Nansena z nieudanej ekspedycji na biegun północny pod koniec XIX wieku. Czesław był aktywny fizycznie – należał do harcerstwa, gdzie zdobył około 60 sprawności, a w roku 1925 wywalczył srebrny medal w biegach przełajowych na Mistrzostwach Polski Seniorów w Lekkoatletyce. W 1924 roku ukończył stołeczne Gimnazjum pod wezwaniem Świętego Kazimierza.

W latach 1926-1928 Czesław Centkiewicz studiował elektronikę na politechnice we francuskim Grenoble. W grudniu 1926 roku w schronisku górskim w Alpach poznał swoją przyszłą żonę, trzy lata od niego młodszą Alinę Giliczyńską, studentkę prawa na uczelni w tym samym mieście. Alina również przyjechała z Warszawy, gdzie od 1918 roku mieszkała z rodziną. Jej ojcem był Bolesław Giliczyński (1882-1939), mierniczy, który przez kilka lat organizował jedną z polskich akcji osadniczych w Brazylii, zaś matką Jadwiga z Rogowskich.

Jeszcze w okresie studiów drogi Czesława i Aliny chwilowo rozeszły się. W 1928 roku Centkiewicz przeniósł się do Liège, gdzie uczęszczał na wydział elektrotechniczny tamtejszej politechniki, uzyskując po roku dyplom inżyniera elektryka. Tymczasem Alina po otrzymaniu tytułu magistra w Grenoble, powróciła w 1929 roku do Warszawy. Opiekowała się tam sparaliżowanym ojcem, co w praktyce uniemożliwiało jej wykonywanie zawodu zgodnego z wykształceniem. Od 1932 roku pracowała jako referent Biura Ekonomicznego, a następnie jako kierownik biblioteki w Państwowym Banku Rolnym w Warszawie.

Gdy Czesław, po studiach i praktykach we francuskich elektrowniach wodnych w Alpach i Pirenejach, wrócił do Warszawy, odnowił znajomość z Aliną, a następnie oświadczył się jej.

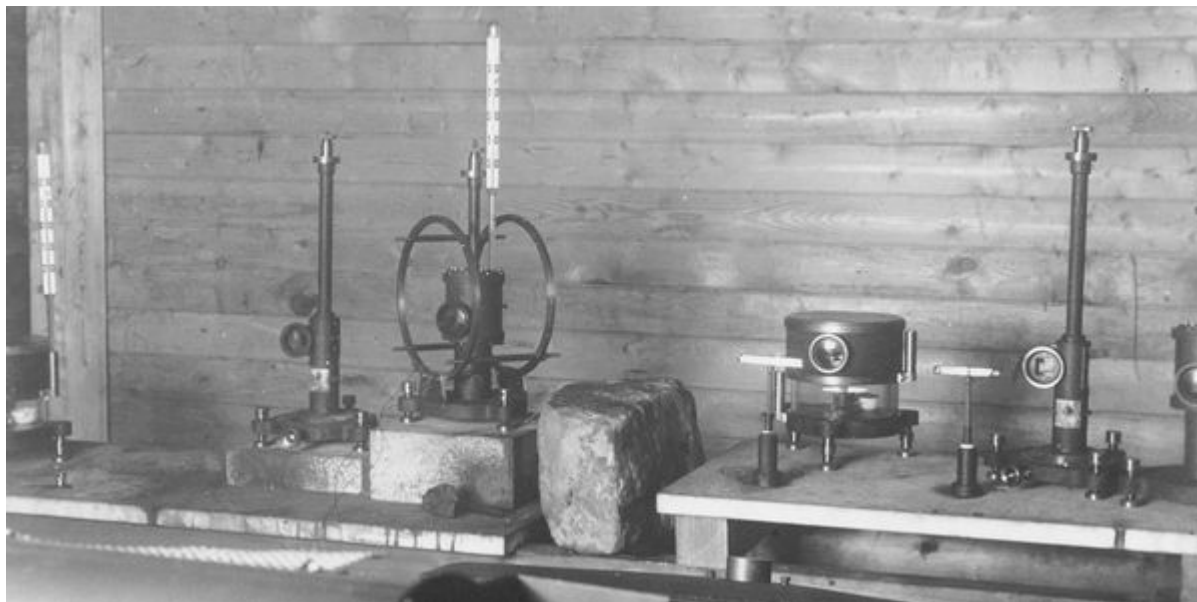
Przygotowania do pierwszej polskiej wyprawy polarnej

W 1928 roku na Kongresie Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej w Kopenhadze postanowiono, że w latach 1932-1933 odbędzie się Drugi Międzynarodowy Rok Polarny, w ramach którego zintensyfikowane zostaną badania naukowe (zwłaszcza z zakresu meteorologii, promieniowania słonecznego, geomagnetyzmu i zorzy polarnej) obszarów okołobiegunowych. Do programu zgłosiło się ponad czterdzieści państw (w tym Polska), które zobligowały się m.in. do zakładania nowych

stacji polarnych. W przypadku II Rzeczypospolitej zdecydowano się na stworzenie placówki naukowej na norweskiej Wyspie Niedźwiedziej. Organizację tego przedsięwzięcia powierzono Państwowemu Instytutowi Meteorologicznemu z główną siedzibą w Warszawie.

Chęć wzięcia udziału w polskiej wyprawie zgłosiło ponad 200 osób, w tym Centkiewicz. Z powodu skromnych środków, zamiast planowanych dwunastu osób, ostatecznie przyjęto tylko trzech kandydatów. Oprócz Czesława, który pełnił funkcję kierownika ekspedycji, wybrano Stanisława Siedleckiego (1912-2002), studenta matematyki i fizyki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, i Władysława Łysakowskiego (1905-1940?), absolwenta geofizyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Każdy z nich wziął udział w tym projekcie nieodpłatnie.

Przyszli polarnicy rozdzielili między siebie prace przygotowawcze. Podczas gdy Siedlecki przechodził trzymiesięczne szkolenie z metod obserwacji meteorologicznych w Obserwatorium Aerologicznym Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Legionowie, jego towarzysze udali się na statku „Polonia” do Kopenhagi. Zostali tam przyjęci przez profesora Dana La Coura, prezesa Międzynarodowej Komisji Roku Polarnego, która wypożyczyła Polakom wariometry magnetyczne (urządzenia do pomiaru zmian pola magnetycznego). Centkiewicz i Siedlecki uczyli się obsługi tych urządzeń, a także kupili część pożywienia i ubrań na wyprawę. Jednak większość potrzebnych rzeczy trzech młodych naukowców nabyło, pożyczyło lub otrzymało w Polsce – od prywatnych firm, Ministerstwa Spraw Wojskowych i Państwowego Instytutu Meteorologicznego.



12 lipca 1932 roku składowany w Obserwatorium Aerologicznym kilkunastotonowy sprzęt ekspedycji został przewieziony samochodami ciężarowymi do pociągu, który zawiózł wszystko do Gdyni. Nad transportem osobiście czuwał Łysakowski. Centkiewicz i Siedlecki udali się nad morze również koleją, ale z Warszawy. 16 lipca wyprawa wyruszyła wraz ze zwykłymi turystami na wspomnianej „Polonii”. Warto zauważyć, że trzem młodym Polakom w początkowym etapie ekspedycji towarzyszyli Jean Lugeon (1898–1976), dyrektor PIM, i Jan Gurtzman, inżynier z tej samej instytucji.

„Polonia” dotarła do Narwiku, skąd Polacy w dwóch grupach, mniejszymi statkami, udali się do Tromsø, wówczas dziesięcioletniego miasta, znajdującego się za kołem podbiegunowym, stanowiącym bazę dla wielu statków wielorybnych i ekspedycji polarnych. W szopie należącej do tamtejszego Obserwatorium Zorzy Polarnej, młodzi naukowcy zainstalowali część sprzętu, m.in. atmoradiografy (przrządy służące do zapisywania wyładowań atmosferycznych). 2 sierpnia Polacy weszli na pokład wynajętego lodołamacza „Sverre”, którym dotarli na Wyspę Niedźwiedzią – około 2500 kilometrów na północ od Warszawy.

Wyspa mgieł i wichrów

Wyspa Niedźwiedzia to stosunkowo niewielki ląd (178 km²), położony w zachodniej części Morza Barentsa. Została odkryta w 1596 roku przez holenderską ekspedycję pod przywództwem Jacoba van Heemskercka (głównym nawigatorem był wówczas Willem Barents). Wbrew nazwie wyspy, jedynymi żyjącymi tam przez cały rok ssakami są lisy polarne – niedźwiedzie pojawiają się na tym lądzie rzadko, przyplływając na dryfującym lodzie.



Z uwagi na raczej niewielkie bogactwa naturalne i surowy klimat, Wyspa Niedźwiedzia przez wieki nie była uważana za cenną, a zakładane przez różne narodowości ośrodki służące głównie do połowów ryb i polowań na morsy czy wieloryby po jakimś czasie opuszczano. Dopiero pod koniec XIX wieku ląd ten stał się miejscem rywalizacji europejskich mocarstw. Ostatecznie na mocy Traktatu Spitsbergeńskiego z 1920 roku wyspę oficjalnie uznano za norweskie terytorium. Jeszcze przed tym faktem Norwegowie założyli na północnym wybrzeżu stację radiową, z której wysyłali dane meteorologiczne do Tromsø oraz komunikaty okolicznym statkom rybackim.

Wróćmy jednak do przebiegu pierwszej polskiej wyprawy polarnej: „Dopływając do Wyspy Niedźwiedziej widzimy rozbity o kamienny wał wrak jakiegoś jachtu, który w tym miejscu uległ

katastrofie. Nie pierwszy i nie ostatni... Brzegi wyspy omijane są przez marynarzy. Zbliżywszy się ujrzeliśmy na płaskiej, niższej części wyspy po kolei wyłaniające się domy, maszty antenowe, później coraz większą ilość słupów i baraków. Byliśmy zdumieni: to ma być ta dzika, nie zamieszкана wyspa? Przecież to jest kolonia na paręset osób! Jednakże, pomimo rozpaczliwych gwizdów naszego Sverre, nie widać żywej duszy. Wymarła wyspa... W końcu, gdy podpłynęliśmy jeszcze bliżej, ukazała się nam na skałach nadbrzeżnych potężna żelazno-drewniana konstrukcja, tworząca rodzaj pomostu z urządzeniami do ładowania węgla na statki” (Cz. Centkiewicz, Wyspy mgieł i wichrów, s. 33).

Wspomniane przez Centkiewicza zabudowania należały do Tunheim – osady założonej w 1916 roku w północno-wschodniej części wyspy, zajmującej się wydobywaniem wspomnianego węgla. W szczytowym momencie mieszkało tam niespełna 200 osób. Z powodu nierentowności w 1925 roku zaprzestano dalszej eksploracji kopalni, z której pozyskano łącznie około 120 tys. ton węgla. Od tamtej pory jedynymi mieszkańcami tego lądu, według Centkiewicza, miały być osoby ze wspomnianej radiostacji. Jego zdaniem, w 1932 roku cała wyspa przypominała wielkie rumowisko skalne, poprzecinane małymi jeziorami.

Na czas trwania wyprawy Norwegowie użyczyli Polakom budynek znajdujący się nieopodal stacji radiowej. W tej ostatniej mieszkało wówczas pięć osób: kierownik Fritz Øien (1899–1963), z którym Centkiewicza połączyła wieloletnia przyjaźń, a także jego żona Margareth z ich kilkunastomiesięcznym synem Bjørnem, jak również asystenci Jens Ewald Øien (brat Fritza) i Sverre Andersen. Załoga radiostacji okazała przybyszom z południa ogromną życzliwość i pomoc. Naukowców wspierali również rybacy, którzy na wyspie szukali schronienia przed wzburzonym morzem. Z kolei do transportu różnych rzeczy Polacy wykorzystywali żyjącego tam konia islandzkiego – klacz Blakkę.

Po odnowieniu użyczonego budynku i jego adaptacji do celów wyprawy, Lugeon i Gurtzman opuścili pozostałych Polaków,

udając się w połowie września na angielskim trawlerze do Tromsø.



Polarnicy na Wyspie Niedźwiedziej funkcjonowali w dość ciężkich warunkach – wiatr, który wymuszał na nich różne prace naprawcze, przekraczał niekiedy, według ich pomiarów, 100 km/h, bardzo często pojawiały się też mgły (co ciekawe, oba te zjawiska mogły występować jednocześnie), a zimą temperatura spadała poniżej -20°C . Po zakończeniu badań Polacy obliczyli, że średnia roczna temperatura na tym lądzie równa była -4°C , natomiast średnia roczna prędkość wiatru wyniosła 25 km/h.

W czasie pobytu na Wyspie Niedźwiedziej, Centkiewicz, Siedlecki i Łysakowski mieli okazję po raz pierwszy przeżyć noc polarną, która trwała tam od początku listopada do początku lutego: „Mało ludzi zdaje sobie na przykład sprawę, że najtrudniejszą może i najprzykrzejszą stronę życia w ciemnościach nocy stanowi jednostajność i świadomość, że żadne wysiłki nie pomogą, aby się z niej wyrwać bodaj na chwilę. Gdyby nie poczucie, że praca nasza jest potrzebna, że jest jednym maleńkim ogniwem w wielkim dziele poznania Dalekiej Północy, trudno byłoby to wytrzymać. Ratunkiem są książki, których większość już znamy. Zabraliśmy ich dużo, ale cóż to znaczy wobec naszego zapotrzebowania!” (Cz. Centkiewicz, Wyspy mgieł i wichrów, s. 128).

Centkiewicz w swoich wspomnieniach napisał też, że noc polarna wywoływała u nich depresję, którą pogarszała monotonia pożywienia pochodzącego głównie z przywiezionych ze sobą konserw. Polacy starali się urozmaicić swój jadłospis przez polowania na kaczki, na które wypływali lub wychodzi razem z Norwegami od stycznia 1933 roku. W znoszeniu trudów podbiegunowego życia pomagała też zorza polarna, którą można było obserwować na wyspie przez pół roku.

Po raz pierwszy polarnicy ujrzeli ją 6 września: „(...) przed oczyma naszymi roztoczył się jeden z najpiękniejszych cudów przyrody. Na niebieskim tle nieba zapaliły się tysiączne, wielokolorowe wstęgi. Falując zmieniały swe kształty i ukazywały się w coraz nowych, fantastycznych, pięknych formach i barwach (...). Oszołomieni roztaczającym się przed nami wspaniałym widokiem staliśmy jak wryci zapominając, że przecież trzeba mierzyć wysokość dolnej krawędzi zorzy nad horyzontem i rysować następujące po sobie obrazy. Stałem cały czas z aparatem fotograficznym, ale przyznaję ze skruchą, że nie zrobiłem ani jednego zdjęcia, wpatrując się tylko pełen zachwytu w niebo. Na szczęście nie było ani jednej formy dostatecznie stałej, żebym mógł sobie wyrzucać to zaniedbanie obowiązku. Mniej więcej po półgodzinie wibrowanie barw uspokoiło się i dziwaczne, strzeliste kształty zaczęły przygasać i zlewać się powoli z granatem nieba” (Cz. Centkiewicz, Wyspy mgieł i wichrów, s. 59).

W kwietniu 1933 roku w Polaków wstąpiła nowa energia. Słońce świeciło już niemal całą dobę, wiatry osłabły, a mgły występowały znacznie rzadziej. Wyspę częściej odwiedzali też rybacy, myśliwi i naukowcy. W końcu, dzięki coraz bardziej urozmaiconej diecie, do której zaliczały się teraz także ryby, jak i samodzielnie upolowane gęsi, złowione łososie i zebrane jaja mew i alek, polarnicy mogli całkiem zrezygnować z jedzenia konserw.



W połowie czerwca 1933 roku Centkiewicz popłynął na norweskim statku myśliwskim do Tromsø, by załatwić formalności związane z powrotem Polaków do ojczyzny. Kierownik wysłał też dotychczas zgromadzone materiały naukowe do Polski. Na początku lipca udał się na Wyspę Niedźwiedzią z Norwegami, którzy mieli zmienić obecną obsadę tamtejszej radiostacji.

Czesław Centkiewicz po powrocie

16 sierpnia Polacy zakończyli działanie swojej placówki naukowej. Dwa dni później wypłynęli na południe na norweskim kutrze. W Tromsø otrzymali ostatnie instrukcje, a także listy i gazety z kraju. Zostawiwszy we wspomnianym Obserwatorium Zorzy Polarnej komplet atmoradiografów, które Norwegowie obsługiwali do 1936 roku, polscy naukowcy popłynęli do Narwiku, skąd 27 sierpnia pociągiem dojechali do Sztokholmu. Polarnicy byli pod ogromnym wrażeniem tego miasta, które, zdaniem Centkiewicza, łączyło w sobie historię z nowoczesnością.

Następnie, 3 września na szwedzkim transportowcu młodzi naukowcy dopłynęli do Gdańska, gdzie spotkali się z Gurtzmanem, a także swoimi rodzinami i dziennikarzami. Wreszcie, kutrem Morskiego Instytutu Rybackiego udali się do Gdyni, skąd pojechali do Warszawy, kończąc podróż. W stolicy

Rzeczypospolitej polarnicy zostali odznaczeni za bezinteresowną pracę na polu naukowym Krzyżami Zasługi (Centkiewicz Złotym, zaś jego towarzysze Srebrnym). W 1983 roku Centkiewicz i Siedlecki z okazji 50-lecia Pierwszej Polskiej Wyprawy Polarnej otrzymali od Prezydium PAN medal im. Mikołaja Kopernika.



Wyniki badań polarników, uporządkowane po powrocie przez Centkiewicza, Łysakowskiego i pracowników Państwowego Instytutu Meteorologicznego, w 1936 roku zostały wydane w języku polskim i francuskim pt. Wyniki spostrzeżeń polskiej wyprawy Roku Polarne 1932/33 na Wyspie Niedźwiedziej. Były to cztery zeszyty, poświęcone kolejno: meteorologii, magnetyzmowi ziemskiemu, trzaskom atmosferycznym i zorzy polarnej.

W 1934 roku Centkiewicz został kierownikiem działu radio-meteorologicznego w Obserwatorium Aerologicznym PIM, gdzie pracował do początku drugiej wojny światowej (dojeżdżał tam pociągiem z Warszawy). Jego debiutancką książką były wspomnienia z wyżej opisanej wyprawy, wydane pt. „Wyspa mgieł i wichrów”, które powstały na podstawie listów pisanych do Aliny, jego ówczesnej narzeczonej (Warszawa 1934). Były wielokrotnie wznowiane, po drugiej wojnie światowej z pewnymi zmianami, mającymi m.in. na celu ukazanie radzieckiego

polarnictwa w jak najlepszym świetle (w 1959 roku ukazało się pierwsze uzupełnione wydanie o kolejne wyprawy arktyczne Centkiewicza, pt. Wyspy Mgieł i Wichrów).

Kolejnymi publikacjami, już nie autobiograficznymi, były m.in. Czeluskin (Warszawa 1934), praca o katastrofie radzieckiej wyprawy na statku „Czeluskin” i późniejszej akcji ratowniczej, a także jedna z jego słynniejszych książek, skierowana do dzieci, pt. „Anaruk, chłopiec z Grenlandii” (Warszawa 1937), o przygodach inuickiego chłopca.

Z kolei Siedlecki w następnych latach stał się jednym z czołowych polskich polarników: uczestniczył w dwóch wyprawach na Spitsbergen (1934, 1936 – razem ze Stefanem Bernadzikiewiczem i Konstantym Narkiewiczem-Jodką dokonał pierwszego w historii trawersowania wyspy z południa na północ, w ciągu 6 tygodni przeszli około 850 kilometrów) i jednej na Grenlandię (1937).

Spitsbergen po raz pierwszy

W lipcu 1936 roku Centkiewicz po raz drugi udał się na północ, otrzymawszy polecenie od PIM zabrania z Tromsø pozostawionych atmoradiografów. W mieście pisarz spotkał się z Margareth Øien, z którą popłynął statkiem rybackim na Wyspę Niedźwiedzią, gdzie przebywali właśnie m.in. Fritz i Ewald. Polak spędził tam łącznie dwa tygodnie, podczas których filmował otoczenie (udało mu się uchwycić np. Blakkę i żyjące na południowym brzegu ptaki). Trzykrotnie wypływał też z przebywającymi akurat na wyspie wielorybnikami na łowy z użyciem harpuna, co dość dokładnie opisał w cytowanej wcześniej książce (łącznie z transportem ciał wielorybów na ląd i ich ćwiartowaniem).

Fritz zaznajomił Centkiewicza z kapitanem statku pasażersko-towarowego „Lyngen”, który kilka tygodni wcześniej transportował Siedleckiego, Bernadzikiewicza i Narkiewicza-Jodkę na Spitsbergen. Pisarz umówił się z nim, że również jego

przewiezie na tę największą norweską wyspę (prawie 40 tys. km²), położoną na Morzu Arktycznym. Od końca XIX wieku stanowiła ona ważny punkt wielu ekspedycji podbiegunowych. Podobnie jak Wyspa Niedźwiedzia, ląd ten stał się oficjalnie i niepodzielnie norweskim terytorium na mocy Traktatu Spitsbergeńskiego.

Na Spitsbergenie „Lyngen” zatrzymał się m.in. przy Svalbard Radio na półwyspie Finneset, gdzie dla trzech polskich polarników zostawił pocztę, która następnie miała być dostarczona przez norweskiego myśliwego do ich bazy, a także w Zatoce Królewskiej i w Zatoce Magdaleny. „Tydzień upłynął od dnia, gdy zobaczyłem po raz pierwszy wspaniałe lodowce Spitsbergenu. Ciągle jednak znajduję się pod czarem tego malowniczego w swej grozie krajobrazu. Za każdym razem, gdy statek nasz wpływa do jakiegoś fiordu, zdumiewa mnie na nowo urok ciemnych skał na tle oślepiająco białej w świetle słońca pokrywy lodowców. Nasze wałęsanie się po niezliczonych fiordach i zatoczkach nie jest bez celu. Na Spitsbergenie co roku zimuje kilkudziesięciu myśliwych polujących na zwierzęta polarne – zaopatrujemy ich w żywność i amunicję, dostarczamy pocztę” (Cz. Centkiewicz, Wyspy mgieł i wichrów, s. 260-261).

„Lyngen” dopłynął aż do 80 stopnia szerokości północnej, skąd musiał zawrócić na południe, by nie ugrząść w polu lodowym. W czasie rejsu wzdłuż brzegu Spitsbergenu polski pisarz brał udział w polowaniu na foki (asystował również przy ściąganiu z nich skór) i na renifery. Wreszcie, zatrzymując się na Wyspie Niedźwiedziej, gdzie dosiadła się Margareth, statek popłynął do Tromsø. W mieście na Centkiewicza czekała depesza od Fritza, w której Norweg proponował mu przybycie w roku następnym do Skandynawii, by wziąć udział w morskiej wyprawie polarnych łowców.

Autorstwo: Mateusz Będkowski

Zdjęcia i ilustracje: Narodowe Archiwum Cyfrowe (CC0)

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Czesław Centkiewicz, „Wyspy mgieł i wichrów”, Czytelnik, Warszawa 1984.
2. Alina i Czesław Centkiewiczowie, „Złączeni pasją poznawania”, rozm. przepr. Stanisław Stanik, [w:]& „Pisarze mówią”, Instytut Wydawniczy Świadectwo, Bydgoszcz 1999, s. 19-27.
3. „Czesława Centkiewicza życiorys spisany w Jeleniej Górze”, oprac. Ivo Łaborewicz, „Skarbiec Ducha Gór”, 2004, nr 4 (32), s. 4-5.
4. Ewa Głębińska, „Centkiewicz Czesław Jacek”, [w:] „Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny”, t. 2 (C-F), Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1994, s. 5-8.
5. Ewa Głębińska, „Centkiewiczowa Alina”, [w:] „Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny”, t. 2 (C-F), Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1994, s. 8-10.
6. Piotr Köhler, „Osiemdziesięciolecie polskiej wyprawy na Wyspę Niedźwiedzią”, „Biuletyn polarny”, nr 17/18, Kraków-Wrocław 2014, s. 62-66.
7. Piotr Köhler, „Stulecie urodzin wielkiego polskiego polarnika Stanisława Siedleckiego (1912-2012)”, „Biuletyn polarny”, nr 17/18, Kraków-Wrocław 2014, s. 47-52.&
8. Sławomir Maj, „Pierwsza polska wyprawa polarna na Wyspę Niedźwiedzią (1932-1933)”, „Przegląd Geofizyczny”, r. LIX, z. 3-4 (2014 r.) s. 175-185.